

ROK-A 26 NIEDZIELA ZWYKŁA

Mt 21,28-32

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu: Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: *Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy*. Ten odpowiedział: *Idę, Panie*, lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: *Nie chcę*. Później jednak opamiętał się i poszedł. Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca? Mówią mu: *Ten drugi*. Wtedy Jezus rzekł do nich: Zaprawdę powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnicę uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć.

Postawa czwartego syna

Niedzielną Ewangelią znów prowadzi nas do winnicy, na pole pracy. Pracują w niej lub powinni pracować robotnicy. Przypowieść mówi nam o tym, że istnieją dwie postawy synowskie. Pierwszy syn w swych deklaracjach chce stawić się w pracy, ale w rzeczywistości się nie stawia. W słowach jest na *tak*, lecz w rzeczywistości na *nie*. Drugi syn w deklaracjach odrzuca polecenia, ale w rzeczywistości je akceptuje i stawia się w pracy. W słowach jest na *nie*, lecz w rzeczywistości jest na *tak*.

Jeden ze współczesnych egzegetów stwierdza, że gdy patrzy się na dzisiejsze warunki pracy, na sposób pracy współczesnego człowieka, trzeba w Ewangelii jeszcze dostrzec jeszcze inne postawy, wyrażane przez innych synów. Obserwując dzisiejsze życie, także w winnicy kościelnej, można znaleźć trzeciego syna. Ten na prośbę ojca, by wziął odpowiedzialność za winnicę, zacząłby go zasypywać licznymi słowami i pytaniami. Zacząłby od spisu zarzutów, wytykania błędów w pracy, pomyłek. Przemawiałby ostrym tonem, wygłaszałby mowę oskarżycielską. Potem mówiłby o nowoczesnych programach pracy, o nowoczesnych metodach. Analizowałby przeszłość, kreślił perspektywy na przyszłość. Mówiłby, jak należy prowadzić pracę, jak ją podzielić pomiędzy wszystkich, z wyłączeniem siebie. Ten domniemany syn byłby od mówienia, krytykowania, proponowania rozwiązań, ale nie od pracy. I tak snułby swoją mowę, a winnica czekałaby na pracownika. Słowa nie zamieniałyby się w czyny.

Czyż nie dostrzegamy wśród nas takich synów? Czyż nie widzimy w naszych parafiach takich chrześcijan? Potrafią wyciągać błędy z przeszłości, krytykować, bronią się jednak przed jakimkolwiek zaangażowaniem. Czy taki człowiek buduje wspólnotę? Typowymi powiedzeniami takiego trzeciego syna są: *należałoby, powinno się, trzeba by to zrobić*, a nie: *powiniennem to zrobić*. Mamy takich trzecich synów we wspólnocie, a winnica czeka na pracowników. Brak zaangażowania jest przykryty potokiem słów, postawą hipokryzji.

W rozważaniu przypowieści o winnicy pojawiają się jeszcze inne osoby. Można by powiedzieć, że jest jeszcze czwarty syn. Jest to człowiek cichy, spokojny. Nie mówi wiele, ale widzi całe plany ojca, widzi swoje miejsce w nich. Ojciec, pan winnicy, może na niego zawsze liczyć, choćby nie wypowiedział swego *tak*. Potrafi własnym wysiłkiem zadbać o porządek w winnicy, jest bowiem do dyspozycji w pracy. Gdy dostrzeże fałszywą postawę, wprowadza szczerłość. Niejednokrotnie spadają na niego słowa krytyki, obmowy: *Po co się wtrąca? To nie jego sprawa*. A on spokojnie pracuje i służy. Gdy pada zbyt wiele słów, on zamyka usta, zakasuje rękawy, usuwa chwasty i ciernie. Winnica staje się czystsza, piękniejsza, przynosząca owoce. Obyśmy się stawali tymi czwartymi synami w naszych winnicach, w naszych parafiach.